

Oświadczenie Ministra Środowiska Prof. Jana Szyszko ws. ASF

materiał edukacyjny nr 5

Szanowni Państwo,

Z uwagi na szerzące się informacje i dezinformacje ws. Afrykańskiego Pomoru Świń i roli, jaką w rozprzestrzenianiu tej choroby odgrywa dzik, a w stosunku do dzika myśliwi – członkowie Polskiego Związku Łowieckiego – uprzejmie informuję, że:

1 Zgodnie z poleceniem Rządowego Zespołu Zarządzania Kryzysowego ds. Afrykańskiego Pomoru Świń Minister Środowiska we współpracy z kołami łowieckimi ma zredukować do 30 listopada populację dzików do poziomu 0,1 osobnika na km² na wschód od Wisły. W pozostałej części kraju, ze szczególnym uwzględnieniem parków narodowych, do poziomu 0,5 osobnika na km².

2 W Europie i w Polsce naturalnym biotopem dzika jest las o urozmaiconym składzie gatunkowym zapewniający mu przez cały rok bazę pokarmową. W takich warunkach huczka z zasady ma miejsce w końcu roku, młode warchlaki w ilości kilku sztuk pojawiają się wczesną wiosną, a lochy dojrzałość płciową osiągają w drugim roku życia.

3 Dzik chętnie korzysta z bazy pokarmowej pól, gdzie szczególnie dobre warunki znajduje w dużych obszarach kukurydzy. Zapewnia mu ona wysokokaloryczną karmę i idealne schronienie, co skutkuje, podobnie jak u świni domowej, rozrodem przez cały rok, a młode lochy z wiosny uzyskują zdolność rozrodczą już jesienią tego samego roku. Powoduje to oczywiście raptowny wzrost liczebności populacji dzika przy równoczesnym wzroście trudności pozyskania dzików przez myśliwych.

4 Afrykański Pomór Świń jest chorobą powodującą 100% śmiertelność świń w hodowli zamkniętej. Dzik może być nosicielem tej choroby, ale nie powoduje ona masowej śmiertelności tego gatunku. **Ewidentnym przykładem tego jest fakt, iż w latach 2011-2017 myśliwi odstrzelili**

około 1 600 000 dzików, a zarażonych ASF-em zarówno strzelonych, jak i padłych wykazano w tym czasie jedynie 441 przypadków.

5 Afrykański Pomór Świń nie jest szkodliwy dla człowieka. Człowiek natomiast może być wektorem w przenoszeniu ASF-u. Nie ulega wątpliwości, że może się tak dzieć poprzez przenoszenie tej choroby przez człowieka wraz z paszami pochodzącymi z miejsc, gdzie żerują zarażone dziki. Dzieje się tak również dzięki przenoszeniu wirusa ASF przez człowieka między hodowlami świń oraz poprzez wyrzucane odpadki żywności powstałej z zarażonych świń (wędliny, mięso). ASF szaleje u naszych wschodnich sąsiadów, tymczasem brak jest jakiegokolwiek kontroli na granicach pod względem przewożonej żywności, przynajmniej w ruchu turystycznym. Tym należy tłumaczyć pojawianie się ognisk ASF w Polsce w hodowlach świń bardzo oddalonych od rejonu, gdzie występują dziki z ASF.

6 Cały ciężar pozyskania dzików spoczywa na myśliwych – członkach Polskiego Związku Łowieckiego – których w Polsce jest około 125 000. Średnio pozyskanie jednego dzika wymaga pięciu wyjazdów w łowisko, gdzie wraz z dojazdem trzeba spędzić za każdym razem od kilku do kilkunastu godzin. Wyceniając koszt jednego wyjazdu tylko na 100 zł, to strzelenie 300 tys. dzików daje sumę 150 000 000 zł kosztów, które ponoszą myśliwi rocznie tylko celem redukcji populacji dzików. Relatywnie podobne koszty myśliwi ponoszą przy pozyskaniu około 200 tys. saren i około 80 tys. jeleni rocznie. Dodatkowo każdy z myśliwych ma obowiązek wyjazdu do łowiska w okresie ochronnym dla zwierzyny celem kontroli i zagospodarowania łowiska. Myśliwi szacują także około 70 tys. szkód w uprawach rolnych i każdy z takich przypadków wymaga dwukrotnego wyjazdu. Ogółem można więc powiedzieć, iż polscy myśliwi dokonują rocznie minimum 4 240 000 wyjazdów o wartości co najmniej 424 mln zł,

płacąc dodatkowo za szkody w uprawach rolnych około 70 mln zł oraz za tenuty dzierżawne w wysokości około 20 mln zł rocznie. Jedyną gratyfikacją, oprócz spełnienia pasji łowieckiej, są sumy uzyskane dla kół łowieckich z punktów skupu, za tusze strzelonej zwierzyny przy oferowanych cenach od 0,5 do 14 zł za kilogram tego superdobrego surowca, który w zdecydowanej większości jest eksportowany w postaci nieprzetworzonej na zachód od Polski. Sumy za skup pozyskanych tusz są przeznaczane na odszkodowania łowieckie i tenutę dzierżawną. Można więc powiedzieć, że polscy myśliwi wyręczają państwo w zakresie regulacji liczebności populacji zwierzyny łownej, wspomagając w tym zakresie budżet państwa na sumę ponad 350 mln zł, gospodarując równocześnie profesjonalnie tymi populacjami. **W tym kontekście zdziwienie budzi fakt tak ostrej krytyki polskich myśliwych i polskiego łowiectwa przez tych, którzy uważają, że polscy myśliwi to mordery, a najlepszym wyjściem jest oddanie łowiectwa w ręce obcego kapitału.**

7 Polscy myśliwi zrobią wszystko, aby wykonać redukcję dzika do poziomu zaproponowanego przez Rządowy Zespół Zarządzania Kryzysowego ds. Afrykańskiego Pomoru Świń, uważając to za swój obowiązek wobec państwa, mimo że wraz ze zmniejszającym się zagęszczeniem dzików koszty redukcji rosną wykładniczo (coraz mniejsze prawdopodobieństwo spotkania dzika). Nie załagodzi to jednak problemu. ASF będzie coraz bardziej opanowywał teren naszej Ojczyzny. Winy bowiem nie ponosi dzik, gdyż nie widziano, aby dzik przychodził do chlewni i zarażał w ten sposób świnię. Winę ponosi tu człowiek, a najbardziej cierpią na tym mali producenci żywności o wysmienionej jakości, których nie stać na bioasekurację. Pełna bioasekuracja i obrona małych producentów to klucz do likwidacji ASF w Polsce. Ta strategia przy równoczesnej redukcji pogłowia dzików winna być prowadzona od 2011 roku.



Sfinansowano ze środków
Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej